

Było to 9 lipca, w miasteczku Pimentel, rok po moim powrocie do Republiki Dominikany. Od dziewiątej rano przyjeżdżały autobusy i ciężarówki z całego kraju. Taksówkarze sami z własnej inicjatywy przysparzali nam reklamy, ponieważ czerpali korzyści z całej imprezy.

W rezultacie tego dnia po południu zgromadziło się 20 000 osób. Tłum był tak wielki, że zostaliśmy zmuszeni do wejścia na dach, aby umieścić tam ołtarz, by był widoczny dla wszystkich.

Czy wiecie jak Pan "zakpił" sobie z policji, która chciała położyć kres naszym spotkaniom? Tej nocy uzdrowił policjanta, który cierpiał z powodu wylewu krwi do mózgu, do tego stopnia, że był sparaliżowany. Od tej chwili wszyscy policjanci byli już po naszej stronie. Prawdziwe sposoby, w jakie Bóg rozwiązuje problemy są o wiele bardziej genialne od naszych.

Pewna kobieta była głucha od 16 lat i została całkowicie uzdrowiona. Najpierw usłyszała szmery, a później zdała sobie sprawę, że słyszy kazanie.

Nazajutrz na targu pewien urzędnik powiedział do swojego kolegi:

- Patrz! - ona jest głucha- zrobmy jej kawał poruszając ustami nic nie mówiąc.

- Niestety, panowie! - nie jestem już głucha, ponieważ Chrystus uzdrowił mnie wczoraj wieczorem - odpowiedziała promieniejąc szczęściem.

Świadczyła w ten sposób nie tylko o swoim uzdrowieniu, ale także o mocy Boga.

Pewien człowiek, który nie mógł chodzić o własnych siłach został uzdrowiony tego samego dnia. Nastąpił prawdziwy wybuch uzdrowień i cudów. Działo się to wszystko na naszych oczach. Były to kolorowe chwile mego życia- wszystko działo się tak, jak to jest opisane w Ewangelii. Jezus Zmartwychwstały przechodził pośród swego ludu zbawiając go. **Tej nocy miało miejsce ponad sto uzdrowień,**

o czym dowiedzieliśmy się później ze składanych świadectw.

Również kobiety, które żyły w konkubinacie uświadamiały sobie, że tak być nie może. W ciągu jednego tylko roku pobłogosławiliśmy 306 małżeństw, co jest liczbą jak na te warunki niespotykaną.

Pan miał swój plan wobec wydarzeń w Pimentel: obudzić swój lud, poruszyć Kościół i ukazać znaki i cuda, że On żyje i daje w obfitości życie tym, którzy wierzą w Jego imię. Największym jednak cudem jest to, że Pan wzbudził robotników na swoje żniwo. Obecnie mamy tyle katechetów, że musimy ich sami formować i czynić zdolnymi do przekazywania Dobrej Nowiny. Teraz rozpoczął się nowy etap, nowy typ pracy: na głębszym poziomie, bardziej delikatny. Trzeba było uformować odpowiedzialnych za małe grupki modlitewne. Grupy istniały wszędzie: pod drzewami, w kościołach, w wielu miejscach. Cały kraj zamienił się w dom modlitwy. Aby ludzie zwrócili swój wzrok na Jezusa, a nie na człowieka, ja wyjechałem z parafii. Pan pozostał i dalej uzdrawiał chorych.

Pan wkroczył nie tylko do miasteczka Pimental, ale także do całego kraju, a nawet poza jego granice. Wszystko było do tego stopnia nadzwyczajne, że aż przypominało bardziej sen niż rzeczywistość. Nigdy moje powołania misyjne nie były tak widoczne, fascynujące i piękne, tak jak wtedy.

Pan wkroczył do środków masowego przekazu, uzdrawiając matkę spikera telewizyjnego. Ten ostatni zorganizował świadectwa przed kamerami telewizyjnymi. Jezus wszedł także do Gabinetu deputowanych uzdrawiając kobietę z ich grona mającą uszkodzoną szyję.

Gdy wyjeżdżałem z Miasta Pimental pomyślałem z nostalgią o tłumach, które tu widziałem. Przechodził tamtędy akurat mały osiołek stukając radośnie kopytkami. popatrzył na mnie swymi dużymi oczami. I nagle zaczął ryczeć pokazując w szerokim uśmiech wszystkie zęby, jakby chciał powiedzieć:

- Jesteś tylko osłem, który przywiózł Jezusa do tego miasteczka. Chwała, palmy i uznanie nie są dla ciebie, tylko dla tego, którego przywiozłeś. Emilien musi umrzeć, aby żył w nim Chrystus. Twoją chwałą jest to, że Jezus został uwielbiony, a twoim przywilejem jest głosić Ewangelię.